

ADAM CZARNOTA  
University of New South Wales, Sydney  
International Institute for the Sociology of Law, Onati  
Universidad del Pais Vasco, San Sebastian

*„Słownik Jaskólskiego”, czyli o historii myśli politycznej  
holistycznie. Refleksje nad Słownikiem historii doktryn  
politycznych (t. I–VI, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa  
1997–2015)*

Abstract

*“Jaskólski’s Dictionary” – Holistically on the History of Political Thought.  
Remarks on *The Dictionary of the History of Political Doctrines* (vols. I–VI,  
Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997–2015)*

The article is a review of the extensive six-volume *Dictionary of the History of Political Doctrines* elaborated by a wide group of Cracovian historians of political thought under the editorial guidance of Prof. Michał Jaskólski. I argue that *The Dictionary of the History of Political Doctrines* plays a double role: being a piece of a scholarship it is also a book which should be read by politically responsible citizens who intend to better understand processes and events in public life. In my opinion, the history of political doctrines in Poland was in need of such a work, which is neither a monograph nor a course book, but a reference book. The purpose of *The Dictionary...* – the same as in the case of the Oxford or Cambridge *Companions to...* – is to: conceptualize the issue, to indicate the controversies and the arguments within the intellectual debates, and, last but not least, to provide the reader with a basic bibliography. Beyond its ability to give information, the main asset of the reviewed dictionary consists in its interpretation of the discussed aspects of political thought, which is much more difficult and scientifically interesting. In order to complete the work on the six-volume dictionary successfully, one had to be conscious of the complex identity of the discipline, and one had to possess a sense of synthesis. In my opinion the scientific editor of the dictionary, Prof. Michał Jaskólski, is a scholar who possesses both these attributes. To sum up, although the book serves as an invitation to enter the labyrinth of the history of political thought, it also invites the reader to ‘walk’ through it critically.

**Key words:** history of political thought, *The Dictionary of the History of Political Doctrines*, review.

**Słowa kluczowe:** historia myśli politycznej, *Słownik historii doktryn politycznych*, recenzja.

Nauki społeczne, a w szczególności jurysprudencja i nauki polityczne, otrzymały *Słownik historii doktryn politycznych*. Zanim przejdę do przedstawienia moich myśli na

jego temat, przyznam, że zastanawiałem się, czy moralnie uzasadnione jest pisanie na temat sześciu tomów, których przecież nie przeczytałem od pierwszej do ostatniej strony? Ostatecznie uznałem, że nie tylko można, ale nawet należy napisać recenzję całości tak, by nie omawiać poszczególnych haseł, ale skoncentrować się na całym dziele. Zwłaszcza że wybrane hasła były przedstawiane i dyskutowane w ramach *reading group* (czytelni krytycznej), którą prowadziłem w roku akademickim 2014–2015 w katedrze Nauk Historyczno-Prawnych i Komparatystyki Prawniczej Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. Dyskusja dowiodła, jak kompleksowe jest to dzieło i jaką rolę odgrywa w literaturze przedmiotu. Doświadczenie z *reading group* uświadomiło mi także potrzebę zakwestionowania roli podręczników i odkryło potrzebę takich wydawnictw, jak omawiany *Słownik historii doktryn politycznych*. Przy okazji chciałbym podziękować kolegom z *reading group* za uczestnictwo oraz podzielić się ich opiniami na temat diskutowanych haseł. *Słownik historii doktryn politycznych* był także przedmiotem prezentacji i dyskusji z udziałem jego redaktora, Profesora Michała Jaskólskiego, i kilku autorów haseł na Zjeździe Katedr Doktryn Politycznych i Prawnych w Białymstoku we wrześniu 2015 r.

Omawiane dzieło jest przeznaczone przede wszystkim dla studentów i badaczy z wymienionych dyscyplin. Będzie ono również bardzo pomocne dla obywateli zainteresowanych, a może i zaangażowanych w sprawy i dyskurs publiczny. Chciałbym podkreślić ten obywatelski wymiar *Słownika historii doktryn politycznych*, a to dlatego że rzadko się zdarza, aby dzieło tego typu spełniało podwójną funkcję: jako równocześnie naukowe i przeznaczone dla obywateli. W Polsce mamy komentatorów życia politycznego, mamy profesorów celebrytów wypowiadających się na każdy możliwy temat, a prawie nie mamy intelektualistów publicznych (*public intellectuals*). Recenzowany *Słownik historii doktryn politycznych* podtrzymuje tradycję intelektualistów zaangażowanych w życie publiczne. Jest to zaangażowanie nie przez komentowanie wydarzeń, a dostarczanie pojęć służących do pogłębionej analizy życia publicznego. Przeglądając poszczególne hasła w *Słowniku...*, miałem nieodparte wrażenie, że powinien on stać na półce podręcznej każdego polskiego polityka i większości publicystów. *Słownik...* niewątpliwie wypełnił lukę i odpowiedział na zapotrzebowanie na *reference book*, która nie jest ani podręcznikiem, ani monografią, a dostarcza rzeczowej wiedzy w zakresie myśli politycznej.

Następna kluczowa kwestia to dobór haseł. W recenzji można się spierać, dlaczego włączono takie a nie inne hasło. Niemniej koncepcja *Słownika...* usprawiedliwia ich dobór. We *Wprowadzeniu* w pierwszym tomie, niepodpisanym, ale jak rozumiem wyrażającym koncepcję zespołu redakcyjnego, uzasadniono w satysfakcjonujący sposób wybór kryteriów doboru haseł osobowych i rzeczowych. Odpowiednia koncepcja całości wydania to tajemnica sukcesu tego typu dzieła. Aby mieć koncepcję, nie wystarczy posiadanie nawet bardzo rozległej wiedzy empirycznej, co w przypadku historii znaczy – źródłowej. Konieczne jest posiadanie olbrzymiej wiedzy pozaźródłowej<sup>1</sup>. Poniżej staram się rozwinąć argument, że w przypadku wydawnictw encyklopedycznych z ambicjami naukowymi konieczne jest posiadanie przez redaktorów kilku cech związanych z umiejętnością konceptualizacji i syntezy. Redaktor musi doskonale znać obszar dyscypliny, ale także musi umieć spojrzeć na niego z dystansu.

<sup>1</sup> Zob. M. Jaskólski, *13 różnych esejów*, Warszawa 2013.

Wielkie sześciotomowe dzieło podsumowujące dorobek nauki polskiej, a w szczególności środowiska krakowskiego, opracowany przez zespół pod redakcją Profesora Michała Jaskólskiego, stanowi niebywałe osiągnięcie. Każde takie opracowanie o charakterze encyklopedycznym zawiera podsumowanie istniejącego stanu badań, stanowi zestaw haseł kluczowych dla dyscypliny i wytycza niejako ortodoksję na najbliższy czas. Opracowania słownikowo-encyklopedyczne same jednak odzwierciedlają stan dyscypliny, a więc nie tylko informują o jej osiągnięciach, ale również o białych plamach, zaniechaniach i potrzebach.

Słownik powstawał przez wiele lat. Tom pierwszy ukazał się w Wydawnictwie Sejmowym w 1997 roku i zespół autorów liczył jedynie sześć osób – wszystkie ze środowiska krakowskiego. Ostatni tom, szósty, ukazał się w 2015 r. pod redakcją Krystyny Chojnickiej i Michała Jaskólskiego, a zespół badawczy rozrósł się do 18 osób. Zdecydowana większość autorów reprezentuje środowisko krakowskich historyków myśli politycznej i prawnej. Sam okres publikacji sześciu tomów to 18 lat. W sześciu obszernych tomach (w sumie ok. 3000 stron) zamieszczono 1100 haseł o różnej objętości od kilku do kilkunastu stron. Od tomu czwartego, opublikowanego w 2009 roku, współredaktorem *Słownika...* została Profesor Krystyna Chojnicka. Można powiedzieć, że słownik jest dzieckiem Katedry Historii Doktryn Politycznych i Prawnych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zarówno pomysł słownika, jak jego conceptualizacja i wykonanie to praca przede wszystkim pracowników Katedry, a w szczególności – co przyznał w tomie szóstym sam zespół – Profesora Michała Jaskólskiego, wieloletniego jej kierownika. Profesor Michał Jaskólski „jest pomysłodawcą powstania tego dzieła, jego redaktorem i autorem wielu zamieszczonych w nim haseł. To Profesor Jaskólski zgromadził wokół siebie grono osób, które – zarażone Jego wizją i opierające się na wypracowanych przez Niego założeniach merytorycznych, jak również na planach struktury *Słownika...* – stworzyło z Nim pierwsze tomy, wyznaczając standardy dla kolejnych” – napisali współpracownicy, autorzy, uczniowie i przyjaciele. To był Jego pomysł i koncepcja, dlatego też pozwoliłem sobie w tytule recenzji nazwać to dzieło „słownikiem Jaskólskiego”, i mam nadzieję, że pod tą nazwą będzie ono znane w polskiej literaturze. Profesor Jaskólski, wybitny badacz historii myśli polityczno-prawnej, wybitny intelektualista, spełnia wyżej wymienione warunki niezbędne do kierowania tego typu projektem wydawniczym.

Każdy, kto kiedykolwiek uczestniczył w projekcie o charakterze encyklopedycznym, zdaje sobie sprawę ze skali trudności stojącej przed wykonawcami zamierzenia. Większość opracowań słownikowych to podsumowanie istniejącej wiedzy dokonywane w sposób raczej niekontrowersyjny. W przypadku „słownika Jaskólskiego” zamierzenie było od początku inne. Słownik nie jest skoncentrowany wyłącznie na informacji, ale każde hasło ma charakter autorski i jest swoistego rodzaju rozprawą na dany temat. Każdy z autorów podejmował trudne decyzje co do selekcji materiału w taki sposób, aby zmieścić go w przewidywanym limicie słów. Słownikowi bliżej do wydawanych przez Oxford i Cambridge University Presses publikacji *companions to...*, będących rodzajem *reference books*, których zadaniem jest zapoznanie czytelnika z problemem, wskazanie towarzyszących mu kontrowersji i argumentów w debatach oraz dostarczenie rzeczowych wskazówek bibliograficznych. W tym ostatnim przypadku można mieć

zastrzeżenia co do ich jakości, choć Zespół zastrzega, że słownik nie ma charakteru słownika bibliograficznego.

Podjęcie się kierowania zespołem przygotowującym słownik to nie jest zadanie dla każdego badacza. Tylko osoba posiadająca obszerną wiedzę z dyscypliny może satysfakcjonująco wywiązać się z tej funkcji. Nawet obszerna wiedza nie jest tu kryterium decydującym. Redaktor słownika powinien posiadać coś, czego nie ma większość badaczy w zakresie historii doktryn czy historii myśli politycznej. To samoświadomość i zrozumienie tożsamości dyscypliny, będące rezultatem wielu lat refleksji nad podstawami teoretyczno-metodologicznymi historii doktryn. Trzecim elementem jest coś co wymyka się, przynajmniej mnie, konceptualizacji. Mam na myśli zmysł syntetyczny. Dostrzeganie cech ważnych i mniej ważnych, zmiennych zależnych i niezależnych. Jak wiemy, nie każdy z badaczy posiada wszystkie trzy dary. Szczególnie trudno jest z elementem drugim i trzecim. Historia myśli ukierunkowana jest na partykularyzm, poszukiwanie tego, co specyficzne danemu myślicielowi czy prądowi myślowemu. Historycy myśli zadziwiająco rzadko zajmują się refleksją teoretyczną nad swoją dyscypliną. Rzadko też posiadają zmysł syntezy. *Słownik historii doktryn politycznych* to nic innego niż specyficzny rodzaj syntezy – nie diachronicznej, ale strukturalno-merytorycznej.

Napisałem to, aby podkreślić, jakiego trudnego i ryzykownego przedsięwzięcia podjął się Michał Jaskólski. Podoba mi się, że słownik oparty jest na szerokiej koncepcji przedmiotu „historii doktryn”. We wprowadzeniu do pierwszego tomu napisano, że u podstaw dzieła leży eklektyczne podejście do zdefiniowania przedmiotu dyscypliny, a więc obszaru rzeczowego słownika. Autorzy powołują się w słowie wstępnym na ujęcie doktryn zaproponowane przez Konstantego Grzybowskiego, Wiktora Kornatowskiego i Henryka Olszewskiego – trzech koryfeuszy dyscypliny w Polsce. Wszyscy oni przyjęli szeroką granicę pola badawczego historii doktryn politycznych we wszelkich jej przejawach: od dzieł filozofów, przez publicystykę polityczną do kultury materialnej i semiotyki dzieł sztuki.

Nazwa słownika obejmuje tylko jeden człon formalnej nazwy dyscypliny. Zamiast „historii doktryn polityczno-prawnych” posłużono się terminem „historia doktryn politycznych”. Koncepcja słownika kładzie więc zdecydowany nacisk – zarówno w nazwie, jak i w doborze haseł – na myśl polityczną. Znajdziemy wprawdzie hasła poświęcone myśli prawnej, jak np. prawo natury czy pozytywizm prawniczy, lecz funkcjonują one w połączeniu z myślą polityczną, a nie jako samodzielny komponent obszaru badawczego. Wydaje mi się, że tendencja do podkreślania elementu „politycznego”, kosztem elementu „prawnego”, jest polską specyfiką. W dużym stopniu historycy doktryn politycznych i prawnych pozostawiają myśl prawną teoretykom i filozofom prawa, co sprawia, że znaczny obszar istotnej dla prawników wiedzy jest nieobecny. Wyzwaniem, jakie staje przed badaczami historii doktryn polityczno-prawnych, jest opracowanie w przyszłości słownika doktryn prawnych i w ten sposób jakoby dopełnienie dzieła.

Słownik zawiera hasła osobowe, jak i hasła przedmiotowe. Przyjęta koncepcja słownika dawała pierwszeństwo postaciom i nurtom historycznym. Przede wszystkim przedstawiono myśl osób już nieżyjących, ale w hasłach rzeczowych poświęconych nurtom myśli politycznej można znaleźć prezentacje poglądów współczesnych myślicieli.

W słowniku bardzo dobrze ustalono proporcje między myślą polityczną a nurtami religijnymi i filozoficznymi nakładającymi się na obszar myśli politycznej. Czytelnik odnajdzie w hasłach bogactwo intelektualne i transdyscyplinarne czy też interdyscypli-

narny charakter myśli politycznej z jednoczesnym zachowaniem tożsamości dyscypliny. Dla wielu czytelników niektóre decyzje mogą się wydawać arbitralne, i na pewno w jakimś stopniu takie też były, ale pragmatyzm nakazywał dokonanie selekcji przy utrzymaniu wysokiej jakości haseł. Poszczególne hasła zawierają system odniesień do innych haseł, ukazując tym samym uważnemu czytelnikowi piękno dyscypliny. Hasła, w szczególności rzeczowe, dotyczące niejednoznacznych nurtów myśli politycznej, dalekie są od spłaszczania problemów i stanowią bardzo wartościowe i estetycznie ładnie przedstawione rozprawki naukowe. W szczególności mam na myśli hasła rzeczowe napisane przez Michała Jaskólskiego czy Bogdana Szlachtę. Niezwykle trudno jest przedstawić nurty polskiej myśli politycznej, liberalizm, republikanizm, z ich wieloma odmianami, dyskusjami i przedstawicielami, w sposób nie tylko uporządkowany, ale również daleki od uproszczeń. W *Słowniku...* w większości przypadków się to udało.

W *Uwagach wstępnych* napisano: „opracowanie nasze jest zdecydowanie europocentryczne”. Trudno mi się zgodzić z tym stwierdzeniem. *Słownik...* ma charakter nie tyle europocentryczny, ile raczej okcydentalistyczny, ale czyż do czasów globalizacji rzeczywiście mieliśmy do czynienia z systematyczną refleksją nad myślą polityczną z innych obszarów kulturowych? Raczej nie. Nie znaczy to, że myśl polityczna w świecie islamu czy w ramach kultury chińskiej nie istniała. Owszem, istniała, ale nie była przedmiotem systematycznej refleksji. Dominacja ekonomiczna i polityczna Zachodu spowodowała, że zachodnia myśl polityczna – by sparafrazować Maxa Webera wypowiedź o racjonalności zachodniej – „uzyskała uniwersalne znaczenie”. Wielkim plusem opracowania są hasła poświęcone myśli politycznej i myślicielom politycznym z Europy Środkowo-Wschodniej – w zdecydowanej większości przypadków nieobecnej w opracowaniach zachodnich. W hasłach *Słownika...* myśl ta przedstawiona jest jako integralna część myśli europejskiej, ale z zachowaniem jej specyficzności. Autorom haseł i redaktorom udało się znakomicie przełamać ciężący nad historią myśli politycznej Europy Środkowo-Wschodniej syndrom postkolonialny. Rozumiem przez to wtłaczanie myśli politycznej Europy Środkowej i Wschodniej w strukturę pojęciową myśli politycznej zachodniej Europy, co – zamiast poznania partykularyzmu i uniwersalnych cech myśli z naszej części świata – służy wyłącznie do narzucania pewnej kontroli poznawczej.

Czego można się dowiedzieć o stanie dyscypliny historii doktryn politycznych w Polsce na podstawie *Słownika...*? Pomijając dosyć nieszczęśliwą nazwę z użyciem słowa „doktryna”, można skonstatować, że historia doktryn politycznych w Polsce jest ogólnie w dobrym stanie. Bardzo dobrze, że w słowniku zdecydowano się na hasła autorskie. Efektem jest personalizacja interpretacji. Nie wiem, do jakiego stopnia było to świadome zamierzenie zerwania ze spłaszczaniem prezentacji historii doktryn politycznych i prawnych w podręcznikach. Wszystkie znane mi podręczniki historii doktryn politycznych i prawnych są bardzo podobne i w sumie zniechęcające do intelektualnego zainteresowania się dyscypliną. Nie ma żadnej większej różnicy między podręcznikami wydawanymi w czasach PRL a wydawanymi przez ostatnie 25 lat. Układ, struktura, prezentowane funkcje historii myśli są powieleniem ustaleń z lat 50. XX w. W sumie prezentacja dyscypliny jest kalką zaaprobowanych podręczników okresu Polski Ludowej. W mojej praktyce dydaktycznej usiłowałem odejść od zalecania podręczników, przechodząc na sugerowanie wybranych tekstów z artykułów i monografii. Ta koncepcja nie spełniła oczekiwań, ponieważ studenci potrzebowali wsparcia intelektualnego, którego

właśnie dostarcza omawiany *Słownik historii doktryn politycznych*. Stanowi on nieocenioną pomoc właśnie jako *reference book*, do której można odsyłać studentów, aby uzupełnili wiedzę. Widzę rolę *Słownika*... nie jako zastępstwo podręcznika, ale jako źródło wiedzy niezbędnej przy czytaniu tekstów.

Przeglądając poszczególne hasła i odnośniki do podstawowej literatury, nasuwa się wniosek, że większość tematów została w lepszy lub gorszy sposób opracowana w literaturze polskiej. Przez ostatnie 25 lat zrobiono wiele, by wypełnić białe plamy współczesnej myśli politycznej. Jak pisałem wcześniej, sam fakt podjęcia się tego projektu wskazuje, że dyscyplina osiągnęła odpowiedni poziom świadomości. Odwołując się do typologii świadomości klasowej Karola Marksa, można stwierdzić, że historia doktryn posiada świadomość „dla siebie”. Jest to szczególnie istotne w sytuacji gdy likwiduje się przedmiot historii doktryn politycznych i prawnych na uniwersyteckich wydziałach prawa. Paradoksalnie więc *Słownik historii doktryn politycznych* to także epitafium dla dyscypliny administracyjnie „mordowanej” przez kolegów dogmatyków prawa. Obserwowałem podobny proces „kanibalizmu” edukacji prawniczej w krajach anglosaskich, gdzie w pierwszej połowie lat 80. wyeliminowano przedmioty historyczne i teoretyczne jedynie po to, by w końcu lat 80. powoli zacząć je przywracać. Nie spodziewałem się tylko, że będę zmuszony przeżywać to jeszcze raz, i to w drugiej dekadzie XXI w. w Polsce. Optymistycznie myślę, że i tutaj proces ten podobnie się zakończy. Okaze się, że „hodowanie troglodytów”, jak określił to filozof piszący o współczesnym uniwersytecie w Polsce<sup>2</sup>, nastawienie na edukowanie wypranych z tożsamości, niezakorzenionych w historii, bezideowych prawników to produkcja „użytecznych idiotów”<sup>3</sup>. Model edukacji się zmieni i z czasem znowu docenione zostaną dyscypliny historyczno- i teoretycznoprawne. *Słownik historii doktryn politycznych* ustalił wysokie standardy i sam stanowi symbol dyscypliny i znak, do czego należy dążyć.

Kłaniam się z szacunkiem pomysłodawcy, redaktorom i autorom, że podjęli się ambitnego wyzwania w czasie, gdy na polskich uczelniach zapanowała moda na pisanie podręczników przedstawiających wiedzę w sposób schematyczny i uproszczony. Podręczniki operują sloganami i skrótami intelektualnymi i ich funkcja jest zdecydowanie negatywna. *Słownik* pomoże przełamać ciężący nad podejściem do historii myśli polityczno-prawnej schematyzm odziedziczony przez bezrefleksyjną adopcję pseudomarksizmu, z jego typologią myśli politycznej oraz nastawieniem na jej funkcję społeczną.

*Last but not least*, całość *Słownika*... jest bardzo starannie zredagowana. Bardzo pomocny jest indeks haseł zawarty w ostatnim tomie. Wydawnictwo Sejmowe wydało *słownik* w twardej obwolucie, w oszczędnej, ale niesztampowej szacie graficznej. Sugeruję Wydawnictwu Sejmowemu, aby rozważyło poważnie możliwość wydania *Słownika*... także w formie cyfrowej. Jak wspomniałem wyżej, *Słownik*... posiada system odnośników w hasłach do innych haseł. Cyfrowe wydanie znacznie przyspieszy proces połączeń powiązanych haseł.

<sup>2</sup> P. Nowak, *Hodowanie troglodytów*, Warszawa 2014. Zob. A. Czarnota, *O instytucjonalnej hodowli troglodytów. O tragicznej, ale niebeznadziejnej albo beznadziejnej, choć nietragicznej sytuacji uniwersytetów w III Rzeczypospolitej. Uwagi na marginesie książki Piotra Nowaka „Hodowanie troglodytów”*, „Prawo i Więź” 2015, nr 1 (11), s. 7–17.

<sup>3</sup> A. Czarnota, *Kryzys nauki prawa a edukacja prawnicza. O niekonieczności produkowania ‘użytecznych idiotów’*, „Prawo i Więź” 2013, nr 2 (4), s. 48–59.

Podsumowując, oceniam sześciotomowy *Słownik historii doktryn politycznych*, który sam nazywam „słownikiem Jaskólskiego”, bardzo wysoko w porównaniu z podobnymi opracowaniami wydanymi w innych językach. Opracowanie podsumowało stan badań historii doktryn politycznych w Polsce i wytyczyło pewne standardy interpretacji myśli politycznej. Wiedza uporządkowana, ale nie zeschematyzowana. Wydawnictwo to stanowi i będzie stanowić przez wiele lat doskonałą pomoc dla młodych adeptów dyscypliny, wprowadzając ich w labirynty myśli, twórców, koncepcji i relacji między nimi. *Słownik...*, jak napisałem, wprowadza, wskazuje drogę poszukiwań, ale nie zwalnia od krytycznego myślenia. W szczególności *Słownik...* jest i będzie bardzo pomocny w dydaktyce historii myśli politycznej i prawnej.